

Protokół

Dnia 11 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art. 107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Stefan Miszewski, lat 42, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, elektromonter, zam. Warszawa-Praga, ul. Stanisławowska 79 m.29. - - - - -

W obozie oświęcimskim przebywałem od 19 sierpnia 1942 do 27 października 1944 r. Posiadałem nr. 60073. W pierwszych 3 miesiącach mego pobytu w obozie pracowałem w komandzie kosiarzy. Kommando to zatrudniło 300 więźniów, mieszkaliśmy w obozie macierzystym i chodziliśmy do pracy poza obozem, przy czym miejsca, w których pracowaliśmy odległe były od tego obozu od kilka do kilkunastu kilometrów. Między innymi chodziliśmy do Bud i do Monowic. Po trzech miesiącach dzięki pomocy kolegów, których znałem jeszcze z wolności, dostałem się do kolumny elektryków w Bauleitungu. Kolumna nasza mieszkała na bloku 15. Na blok ten przychodził między innymi SS-Unterscharführer Kurt Müller, który między innymi pełnił również funkcje Blockführera. Poza tym pełnił on funkcje kontrolera komand roboczych. Przyłapał on mnie i kolegę Jana Krawca, elektromontera z Sieradza, jak w czasie pracy przy zakładaniu instalacji elektrycznej w hali Unionu piekliśmy ziemniaki. Zaraz na miejscu Müller ude-

rzył mnie w twarz a ponadto za przewinienie to złożył przeciwko mnie i Krawcowi meldunek karny, na skutek którego to meldunku w Schreibstube Lagerführera Rapportführer Hertwig odczytał nam karę. Obaj skazani zostaliśmy na 10 nocy stojącego bunkra i 5 niedziel karnej pracy pod nadzorem. Skazanych na bunker stojący przepędzał na blok 11 blokowy, a o ile skazaniec spóźnił się, to przychodził po niego tłumacz z bloku 11. Karę wykonywano w murowanych buksach w piwnicach bloku 11. Buksów takich było 4. Miały one wymiary 80 x 80 cm. Wysokość nie przekraczała 2 m. tak, że ponad głową miałem bardzo niewiele wolnego miejsca. Do bunkra wchodziło się przez małe drzwiczki jak do psiej budy. W dwu pierwszych dniach odbywałem karę 5-ciu w jednej buksie. W pozostałych dniach było nas po czterech. W celi takiej przebywaliśmy od apelu wieczornego a więc od godziny 5 lub 6-ej wieczorem do apelu porannego, a więc do godziny 5-ej rano. Ja odbywałem karę w porze ciepłej, było to zdaje się późną wiosną lub latem roku 1943. W bunkrze było tak ciasno, że żaden ze skazańców nie mógł usiąść. Całą noc spędzaliśmy na stojąco. Po pierwszych kilkunastu minutach w celi robiło się duszno i tak gorąco, że rozbieraliśmy z siebie ubrania i staliśmy nago. Z ciała zolekał pot, brskowało tchu, łykaliśmy powietrze przez sztucznie zrobione szpary w drzwiczkach do bunkra. Były to drzwiczki drewniane zamknięte szczelnie od zewnątrz. Wypuszczano nas do apelu porannego, później przez cały dzień musieliśmy wykonywać pracę normalnie, tak jak inni więźniowie. Po 10-ciu dniach tej kary byłem kompletnie wyczerpany i zachorowałem na zapalenie płuc. W niedziele przypadające na okres, w którym odbywałem karę w celi stojącej, pracowałem od godziny 7 rano do 3 lub 4-ej popołudniu na Holzhofie przy rąbaniu drzewa. Müller na zewnątrz był cichym lisem, za najdrobniejsze przewinienia składał mel.

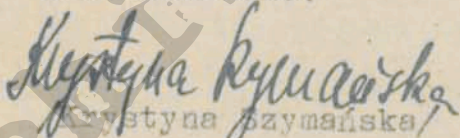
158 199  
166  
dunki, sam na obozie na oczach innych nie znęcał się specjalny sposób nad więźniami, lecz składał bardzo dużo meldunków karnych, które pociągały za sobą bardzo dotkliwe kary a więc katy bunkra stojącego, wcielenie do kompanii karnej i karę chłosty.-----

W chwili mego przybycia do obozu funkcje Schutzhaftlagerführera pełnił SS-Hauptsturmführer Aumeier. Z powodu małego wzrostu nazywaliśmy go Łokietkiem. Odszedł on z Oświęcimia latem 1943 r. Był to człowiek okrutny, znęcał się nad więźniami, chodził stale z rewolwerem w garści, pamiętam jak szalał kiedyś przy przeprowadzaniu rewizji komand powracających z pracy. Rewizję tę przeprowadzał przed kuchnią. Bił przy tym więźniów. W razie znalezienia jakichś zakazanych przedmiotów bił więźniów na miejscu, wymierzał im inne kary. Za jego czasów przeprowadzono najwięcej egzekucji przez powieszenie. Między innymi powieszono 12 inżynierów z Vermessungu. Aumeier był osobiście przy tym obecny.-----  
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono.-----

Świadek:

  
/Stefan Miszewski/

Protokolowała:

  
/Krystyna Rymańska/

Sędzia Apelacyjny Sledczy:

  
/Jan Sehn/